

Relacja Antoniego Malinowskiego z Plut, 9 V 1988 P.

Konspirację w Plutach rozpoczął jego sąsiad Fabian Mocaraki, na prze-
 zomie 1939 i 1940 r. W Plutach była placówka, na której czekał stał
 Fabian Mocaraki. Tutaj prawie każdy był zaangażowany w konspirację:
 jeżeli nie był zapisany, to popierał ją materialnie.

Z Burzyna przyjechał tutaj kapitan, z zawodu nauczyciel oraz ppor.
 Ramotowski z Łomży. Powiadał, że chcieli dotrzeć do Kobielnego, żeby
 nawiązać łączność. Mówił ma to w więzieniu w Mińsku - potem.

W VI 1940 r. nastąpiło rozbicie Kobielnego z powodu zdrady.
 Zdrajca został zabity w Białymstoku. Pochodził on z Kołodziejów.

Do konspiracji należały wai: Burzyn, Rutkowskie, Pluty, Zbrychy, nawa
 i one. Kiedy usłyszeli strzały od Kobielnego on ze swym dowódcą F. Mo-
 carskim próbował dostać się tam. Poszli nad Biebrzę. Rosjanie atako-
 wali od Poberzalego - od Plut: nie. Gdy ich zobaczyli podciągnęli z
 karabin maszynowego a potem nadjechały dwa gaziki od Brzostowa / tj.
 z południa - TS/. Wtedy oni ukryli się w trawach.

Po bitwie narazie był spokój - aż aresztowano Franciszka Karwowskiego
 z Chylin. On wiedział, gdzie była schowana książka z nazwiskami - i wy-
 dał ją. Książka ta była schowana w stodole u Wejżewca.

Na Kobielnym było około 15 stałych partyzantów oraz ci, którzy tam
 przychodzili.

Jak się książka wpadła w ręce NKWD: nastąpiły aresztowania. Po bitwie
 Burski siedział schowany u niego w domu. Ludzie "małego ducha" byli
 tak zazwzięci na Burskiego, że chcieli wydać go w ręce NKWD. Trzeba było
 go stąd usunąć. Malinowski z Burakiem przeszedł nocą do Antoniego Burzy-
 nskiego w Radzikówie, potem - znów nocą - przeszli do wioski Guty
 pod Grajewem, tu przenocowali i z Gut przeprowadził go przez granicę
 w okolicy wsi Turachy. Przeszli na stronę niemiecką, tzn. do Rzeszy.
 Mieli zamiar przy granicy iść na południe, do GG, ale złapali ich
 pogranicznicy niemieccy. Zanim ich złapali Malinowski umówił się z Bur-
 kim, że on sam będzie się podawał za rolnika / miał spracowane ręce /
 a Burski, że miał ręce delikatne, za woźnicą / farymana/. Mieli mówić, że
 uciekają od Rosjan.

Gdy szpano ich wadzono każdego osobno, więcej już Burzkiego nie wi-
dział. Badający go gestapowiec mówił, że podpisali umowę z Rosjanami, że
Niemcy będą odsyłać tych, którzy przeszli na ich stronę a Rosjanie tych
którzy przeszli na ich stronę. Niemcy nasisnęli go i kazali aby gdy
wróci na stronę radziecką zrobił szkie linii obronnych radzieckich.
Pod tym warunkiem mógł wolny wrócić na stronę radziecką. Musiał się
zgodzić bo był na liście u Rosjan i byłby na pewno aresztowany. Pod-
pisał zobowiązanie. Kazali mu wrócić i " badać jednostki radzieckie".
Gdy wrócił na stronę radziecką " obijał się po tych terenach". Rosja-
nie aresztowali ludzi ze wsi: Makowskie, Burzyn, Kamianki / Kamionki ? /
Rutkowskie, Kąty, Ramoty / siedział z Kazimierzem Sobocińskim z Ramot /
9 VIII Rosjanie otoczyli wieś Plutx i aresztowali ich siedmiu / wcześ-
niej aresztowali Fabiana Meczarskiego /; Antoniego Malinowskiego, Jana
Ramotowskiego, Bolesława Smolińskiego, Władysława Muzińskiego, Moś-
ciekiego, Aleksandra Mogielnickiego / innych w tej chwili nie umie
sobie przypomnieć / . Mogielnickiego zabili w Rosji.

Siedział także z Janem Selińskim z Wąsosz, Stanisławem Malinowskim z
Brych, - którzy także byli w tej organizacji.

Siedzieli najpierw w Białymstoku. Początkowo " z bicia było pół
biedy, gorzej dokonywały wazy". Z Białegostoku przewieziono ich do
Mińska. W Mińsku był 16 razy na badaniu. "Załamał się komendant i udo-
wodniono mu szpiegostwo oraz przeprowadzenie komendanta przez granicę"
Przywlekano go 16 razy do celi.

Do Mińska przywieziono oficerów z Kezielska, których oskarżono o pra-
cę w Oddziale II WP. Siedział w Mińsku z mjr-em Wroną, kpt. Skrzętowskiem
kpt. Ujazdowskiem z Tarnowa. Kpt. Ujazdowski pozostawił w Tarnowie 2 sio-
stry i prosił go aby je powiadomił o jego tu pebycie.

Masakrowano go strasznie. Masakra ta trwała całą zimę 1940/1941 r.
W marcu 1941 r. dostał się do karek. Sąsiad z jego wsi siedział z ka-
Cudnikiem, który prosił o papierosy. On nie palił, więc je miał. Uszyko-
wali paczkę i porzucili w ustępie. Znalazł ją Białorusz szpiegiel.
W paczce poza papierosami był kawałek płótki. Tym ołówkiem Smoliński na

pisał na kartce: Smoliński, Malinowski, Mościcki. Rosjanie znaleźli tę kartkę i wzięli Smolińskiego na badanie ale się wyparł. Mościcki był w tym czasie w innej celi więc był poza podejrzeniami więc zabrali go za niego. W czasie przesłuchania śledczy wypierał się. Na korytarzu strażnik uderzył go dwa razy w twarz: coś mu się stało, chwycił krzeselko i tak go trzasnął, że zostawił w ręku tylko nogę. Rosjanin uciekł na korytarz. Na korytarzu o pół godziny walczył z 4 R^osjaninami, którzy chcieli go obeszczuć. W ostatniej chwili otworzył se skobla drzwi do celi, z której wybiegł Piotrowski z Augustowa i rzucił się mu na pomoc. Za tę walkę dostał 10 dni karcza. Był to wilgotny beton. Na 5 dni dostał tu tylko jeden obiad. W karczu obok była Żydówka z Warszawy. Stukał i pytał ją o wiadomości. Odpowiedziała, że gdy wychodziła z Warszawy Hitler miał mówić, że 3 dywizje niemieckie pójdą na odpoczynek do Finlandii, a potem coś się stanie. Oficerowie WP siedzieli jeszcze w Mińsku. Mówili oni że wygląda na to, że Niemcy uderzą na Rosję. Oficerowie z II Oddziału mieli tu śledztwo. W więzieniu panował głód, bicie, zniewaga. Rosjanie okazywali nienawiść do zielonego munduru.

Wynali ich w piątek / 20 VI 1941 / do Łańca, gdzie po raz pierwszy zobaczył granatowe żarówki - zaciemnienie. Wykopali się i przysli do celi, gdzie też były już granatowe żarówki. Myśleli, że to manewry. Z niedzieli na poniedziałek usłyszeli szybkostrzelne działka, straż na korytarzu dostała maski gazowe i broń. We wtorek o godzinie 8 było śniadanie, gdy jedli je słyszy syreny. Przy bramie była / chyba / hodowla psów, psy zaczęły wyc, co powodowało jeszcze większą trwogę. Usłyszeli warkot samolotów. Pierwsza bomba spadła w więzienną bramę i w róg szpitala.

W szpitalu leżał pżk. Dąbrowski, Rosjanie wpadli i zastrzelili go - mówił mu o tym współwięzień.

Cały dzień nie dane im jeść i kwikują z więzienia. Gnali ich całą noc most na Drwibie / 7 / był zerwany, przepędzane ich po strzypach mostu, wielu ludzi się potopiło. Przed wschodem słońca byli za Mińskiem. Wiadzieli z 50 - 70 ludzi, którzy mieli ręce w tył powiązane a za nimi stało NKWD. Gdy kolumna ich minęła - strzelali.

Jego grupę wygnali w złodniak: nadleciały 3 samoloty niemieckie, ale bomb nie rzuciły. NKVDziści zastrzelili żołnierza z 1939 r., celował także do niego, ale miał niewypał i zrezygnował. Szli tak w głodzie przez wtorek, środę i czwartek, bez jedzenia i picia. Po obu stronach drogi leżeli ludzie, ich także wciąż ubywało. W czwartek zatrzymali się, nadjechał gazik z oficerami i po rozmowie z nimi dowódca konwoju oświadczył, że dojdą do lasu i tam będą spać. W lesie kazali im się położyć na plecach z rękami pod głowę. Potem wyciągano ludzi i rozstrzeliwano dziesiątkami. Naliczył 9 dziesiątek rozstrzelanych. Tam zginął zastrzelony Mogielnicki. Był w tej grupie Stanisław Grądzki z Chylin. Podzielono ich na dwie grupy pytając za co śledzi. Powiedział że za kradzież i przydzielono go do grupy, w której byli złodzieje. Po jakimś czasie wyprowadzono ich bliżej szosy i powiedziano: stępujcie gdzie chce. Resztą rozstrzelano z erkasów. Było to pod Czerwienią. Po odejściu obliczyli się: było ich 38 a naraz rozpoznało powyżej 400. Przetrwał też Jan Soliński.

Opowiadał mi Pieniątek z Brodów, który też był w konspiracji, że jego grupę ustawiono w czwórki a enakudziści szli z tyłu i kazali im uciekać biegnąc skarpą pod górę. Uciekających wystrzelano. On ukrył się pod skarpą i przetrwał. Ramnych dostrzeliwano ale on był pod stertą trupów.

Kogo dogнали do Czerwieni, tego rozstrzelano. Tak zginął / ? / Jan Ramotowski. Ludności podano weraję o rozgromieniu desantu niemieckiego. Gdy Niemcy weszli na ten teren, wrócili do wsi. Jak Kobielski. Tak samo rozgromiono partyzantkę w Lidzie.

W bagnach koło Pniewa, niedaleko Bronowa siedzieli żołnierze z IX 1939 r. Szumowski i Gudnik nie wrócili. Córka Wejzława jest w Grajewie. Antoni Malinowski, Fluty, p-ta 18 - 424 Burtyń.

Starym polonie Luceie 1. [12 VI 1988r.]

Choć to potawał zaimon odnawlać Leon Kojława
[cudnie w Grajewie ona narzuwa się obcemu Borkowski
ale nie stety nie od swojego ojca się nie dowiedzieć
o tej tragedii w Kobielanach i o śmierci swojej
matki. Co się tyery jej samej to ona mówiła
że nie ma jak rozmieła o tamtych dniach bo
ludzie ją pytają i jej opowiadają to staje tej
kobięcie jakiś kosmar, ^{przez dorywca} nie ma ja lek i wtedy
jak by coś ona sobie przypomniała że ktoś ją
strzymał na ręku i przypomniał sobie sobie
że miała on ręce krew i ktoś jej przyłożył on
te krew jakiś liść a po całym nie więcej nie
pamięta. O Leonie Lucei a co się tyery zdołać

ze starym komendantem Burskiego to ja osobie
nie daje wiary i chociaż nie do gwałtu ludnie
skakał że ja szpieła wyprowadzić na granice
to ja nie daje wiary i tu daje dowód jak
ona Kobielanym uciekły stary, to w USA Chilion
był zloniem narzuwał się Kowalski Franciszek
i niego strzymał się Kojława i komendant
i tego Kowalskiego siostra poszła ona
ochronić a bracie co i jak się tam stało
bezpośrednio nie poszła ona placówki tylko
uprasowała że idzie do Torciańskiego miasta
ze sobą miała poprostu udawała chodząc
i jej siostrę cięstwali i siedziela 6 miesięcy
konymała się jednego słowa że szła do Torciańskiego

i ja z Wąnska zwołali do domu i ja samy takie
porępszenie gdyby on był nastany do placówki
to on by do ostrołonej chwiłi nie siedał tam a po
długim nie chwił by się co tam się stało, tylko
ludzie się domyślają czego to 1991 roku k.s.
Eudonik odprawił na placówkę w Kwiecieńcu
msze św. i komendant przyjął tam dopiero
chrest święty i z tego powodu ludźmi dopatrywa
się zdrady i nie wiem kto ma słusność -
i po czej stronie jest powoda ja tylko słyszałem
ze generał Franciszek Kleber dowódca samodzielnego
grupy Pleśce był pochodzenia Tatańskiego
a pod Klockiem sprawił Niemcom tegieloty
to moim zdaniem porywaleństwo religijna czy

magodowa Niemca nie wspólnego a patologicznie
w tym punkcie to miły co do pośrednictwa
k.s. Eudonik. Ale cofamy się w czasie słów wstecz
od tego Karłowickiego Franciszka komendant
Kurški i Wojtaw siedzieli w naszej wsi na
koloni u Kaziomiera Stareckiego żołnierza
i w trakcie wojny a było to po zajęciu Terencei
przez Niemcy jaka będzie sytuacja nad sercem
komendant odpowiedział że kto wyżej leży
to przedniej spada i ta wcielęj nie fereli
on był szpiclem to chłasczego on się kierował
do Generalnej guberni a nie powstał
na tych terenach zajętych przez Sowietów
zarządzaną od Stareckiego już wywieszili do
niemiec. Fluty dnia dnia 12.6.88 r.

2. Z ostatniej chwili, gdy opisywałem pieczęcie
kwater to poruszył on kolonnie do Starechockiego
Kawońskiego i w rozmowach o Wolskiej
oraz komendancie placówki kwiłdarski to Starechocki
twierdził że komendant nie mógł w żadnym
sposób być na usługach C.K. W.P. a tego powodu
że jak sowieci rozbili placówkę to Wolski karowski
i komendant podwie do połowy lipca ukazywali
się nad Biłmą i u Starechockiego na kolonii
we wsi Oluty i komendant był zapytany czy
sowieci nie mająją spisu zolnierzy i w pierwsze
fale po rozbitiu placówki na który znajdowała się
placówka nie było żadnych aresztowanych. Dopiero
sowieci aresztowali Kawońskiego Franciszka
a wsi Chłopy to aresztowani
i jak mnie aresztowano to siedziałem w więzieniu
w Białymstoku a jak nas wzięli z Białegostoku
do Mińska to jechaliśmy razem z Kawońskim
i on mi powiedział że już sowieci mają wszystkie
dokumenty to mnie przewieźli na placówkę i pomaga
odkrywać to się potoczyło że Kawoński był
w tajemniczości przy ukryciu wszystkich dokumentów
ale sam był Kawoński aresztowany to Starechocki
spotkał się nad Biłmą z komendantem Wolskim
i Kawońskim i oni zlecieli Starechockiemu nawiązać
kontakt z Okrasiną z miejscian Maciowskiem
~~al Starechocki nie miał w dalszym kawońskim~~
Wolskim ale Starechocki nie miał w Okrasinie

Pani Docić list Andrzeja Makowskiego do Toruana
Inkubona 221 VIII 1988.

Na wstępie swojego listu prosi pana przeprosić za błąd
który wkradł się z datą chorostu Burzkiego to faktycznie
(21) było 1940 a nie jak było napisane poprzednio 1941
za pomylkę poprzedzającą bo miałam co innego na
myśli z widzącą datę 1941 ale chorost odbył się w 1940
pani Docić pyta pan jaki stopień wojskowy miał
Burzki wszyscy mówili że jest kpt. i Wojsław to kilka
razy powtarzał. Jak nazywała się ta organizacja
to 2 razy byłam na zbiegach w małym lasku na
terenie naszym to był Burzki, Wojsław i jeszcze dwóch
nie znamy to Burzki ^{można} ja głównym dowódcą nie
jestem naszym dowódcą jest generał Sikorski a organizacja
nazywała się domnia Korzywoła

(3) Byłbyś miał ona około od 35 do 45 lat i był bliźniaczek
ale nieco ciemniejszy twarz ciemniejsza niż ty miał taki jak pan
i tej samej budowy

(4) Prawda jest że uoył dacie i był aresztowany i przetrwał
z Jedwabnego z pod apteki bo tam znajdował się
areszt, i co chodzi o ks. Cudmika to nie mogę sobie dokładnie
przytoczyć albo w lutym lub marcu 1941 został zabrały
z celi 12 (4) Tak samo i ks. Szumowski i szlach po tych ks.
regional, i dalej pyta pan i tu ludzie było na kolibrach
panie Docić a co tam chwycił to tylko zorganizował
z ks. Burskian i Wojsławem bo były podobne
szlachy i wlesie w pobliżu gajowki i tam onik
nie zaglądał, A co chodzi o stopkę w Kobielenom
to ta sprawa jest trochę zamieszana bo onik
nie przypuszczał, że to było zainteresuj pan sobie

przypominam że tak zwaone stalinowskie czasy ci
ludzie Stalina a raczej w murki jego stawali się
wzrostkiem silnymi a teraz wszelkie ślady oporu i nie
porwali oni rozmaite wspomnienia z urzędami z oporem
narodu polskiego przeciw stwierdaniom o co chodzi
ostrożny o jej imię po obu stronach to już zapomniał
wiele firmówek wiesz tylko kilka to mogę
starewskie. Później doc. to jest długo ludzie powinnia
duzo już się zapomniało ale jeszcze przypomniało się
ze po rozbiciu placówki Kobielańskiej kom. Buwaski kochał
się w naszych stronach ale onie miał żadnych
dokumentów i matka Józefa Mocińskiego
chodziła do Burynona do ks. Cudnika, i ks. Cudnik
dał Buwskiemu metrykę urodzenia ona nauczycielka
Józef Przybył to onie w ten sposób trafił
później na ślady prawdziwego Buwskiego komendanta
w Kobielańcu.

a adopcją nie które pan pyta to miejsce w Lubus
dawala pisał pan owarosniejszych i wrestawionach
aresztowania były cały czas z podjęciem bo
szpieki; onie próbowali i onie podstawie
oskarżenia sowieci dokonywali aresztowań
i jeszcze chce polona porządkiem z jeszcze
zaje jedna osoba która uciekała w razem komendantem
i wójciawem z Kobielańcu ale ona zamieszkała w Warszawie
i jest prawdopodobnie w Burynowcu to jak się
z nią z kontaktuje to napisze do polona bo onie
tak długo myślaem że uda mi się z tą osobą
z kontaktować. Płoty dnia 24.8.1988r